

Janusz Dobieszewski: Andrzej Walicki – pro memoria

Oprócz rewaloryzacji słowianofilstwa i deschematyzacji okcydentalizmu ideą organizującą badań Andrieja Walickiego nad myślą rosyjską jest krytyka „esencjalizmu” w podejściu i rozumieniu kultury rosyjskiej, jest zaprzeczanie wyobrażeniom o jakiejś stałej i trwałej rosyjskiej substancji narodowej, która miałaby rozstrzygająco, definitywnie determinować historię Rosji i charakter jej kultury – pisze Janusz Dobieszewski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Andrzej Walicki. Profesor od idei”.

5 września 2019 roku, na specjalnym wieczorze w Moskwie, zaprezentowano rosyjski przekład sławnej książki Andrzeja Walickiego z 1964 roku *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*. Nie było to pierwsze z mocno spóźnionych rosyjskich tłumaczeń dzieł Walickiego, ale było ono szczególnie ważne, gdyż dotyczyło książki najsłynniejszej i ostatecznie potwierdzało obecność Walickiego w rosyjskiej przestrzeni intelektualnej, co zawsze było dla niego jednym z najważniejszych celów twórczości filozoficznej.

Rzecz miał miejsce w Bibliotece Historii Filozofii i Kultury Rosyjskiej, zwanej powszechnie Domem Łosjewa, a położonej w samym centrum legendarnej ulicy Arbat. Walicki nie mógł nawet rozważyć możliwości przyjazdu na promocję książki. Kłopoty zdrowotne zaczęły mu

wprawdzie dokuczać dopiero w późnym wieku, ale gdy się pojawiły, stały się bardzo uciążliwe, mocno ograniczając jego aktywność, udzielanie się w szerszych gronach, a pod koniec życia nawet pracę własną. W tej sytuacji poprosił mnie o wyjazd do Moskwy i reprezentowanie go, co przyjąłem oczywiście z ochotą i jako zaszczyt. Przygotowałem nawet odpowiednie do okoliczności – jak mi się wydawało – wystąpienie w języku rosyjskim, ale Walicki, który miał przygotować kilka zdawkowych, choć uroczystych słów wstępnych, tak zaangażował się w sprawę, że napisał kilkustronicowy tekst, który szybko przetłumaczyłem i uznałem za główny i pierwszy materiał do przedstawienia w Moskwie. Myślałem, że swoje wystąpienie jakoś „wmontuję” w tekst Walickiego lub przedstawię w trakcie dyskusji, jednak nie miałem na to szansy i z powodu dodatkowych referentów, i z powodu sporej publiczności, palącej się do pytań i wypowiedzi. W tej sytuacji mój tekst pozostał w „rękopisie” na jakąś przyszłą, sprzyjającą okazję.

Niedawna śmierć Andrzeja Walickiego, towarzysząca jej zaduma i refleksja, a następnie inicjatywa redaktorów „Teologii Politycznej co Tydzień” skierowały moją myśl ku temu niewyłoszonymu tekstowi sprzed roku i nim chciałbym złożyć hołd mojemu Mistrzowi, a także – bo tak los i nasza wzajemna sympatia pokierowały naszą relacją w ciągu kilkunastu ostatnich lat – Przyjacielowi.

Tekst nosi skromny tytuł *Prezentacja książki Andrzeja Walickiego „W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa” w Domu Łosjewa*. A więc:

W kręgu konserwatywnej utopii to dzieło o randze i zasięgu światowym zarówno ze względu na jego treść, jego bazę naukową i źródłową, jak również ze względu na miejsca powstawania. Walicki pisał tę książkę w Polsce, w Ameryce i Anglii podczas długiego stypendium, a na koniec w Moskwie. Wszystko to między latami 1958 i 1962, zaś książka wydana została w 1964 roku w Warszawie nakładem znakomitego Państwowego Wydawnictwa Naukowego.

Było to jedno z czterech najwybitniejszych dzieł tzw. warszawskiej szkoły historii idei. Te cztery książki ukazały się prawie w tym samym czasie, w roku 1964 i 1965, i obok książki Walickiego były to:

Rousseau: samotność i wspólnota Bronisława Baczki,

Świadomość religijna i więź kościelna. Studia nad chrześcijaństwem bezwyznaniowym XVII wieku Leszka Kołakowskiego,

Kontrrewolucyjne paradoksy. Wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789-1815 Jerzego Szackiego.

Wszystkie książki były obszerne i bardzo obszerne, i wydane niemalże w tej samej chwili stały się wielkim wyzwaniem czytelniczym dla wszystkich osób zajmujących się filozofią, naukami humanistycznymi i społecznymi w Polsce, bo każdy od razu zrozumiał, że książek tych nie można przegapić czy ominąć, że są one czymś wyjątkowym, że właściwie od razu stały się klasyką. I rzeczywiście, do dziś wszystkie te książki są czytane, omawiane, wszystkie też zostały wznowione.

Książek tych nie można przegapić czy ominąć, że są one czymś wyjątkowym, że właściwie od razu stały się klasyką

Wszystkie były na najwyższym poziomie naukowym i filozoficznym, a jednocześnie były swego rodzaju wydarzeniem politycznym –

jednym z najważniejszych zjawisk i osiągnięć polskiej odwilży, która rozpoczęła się w październiku 1956 roku i już wtedy ostatecznie i pomyślnie zakończyła stalinizm w Polsce, nawet jeśli potem miały jeszcze miejsce pewne jego przejawy.

Warszawska szkoła historii idei ukształtowała się około właśnie 1956 roku wśród młodych polskich marksistów i członków partii, którzy wierzyli w możliwość reformowania i doskonalenia socjalizmu, a także pogłębiania i ożywienia marksizmu. Wszystko to miało zaś dokonywać się w oparciu o wolność, indywidualizm, kreatywność, pełną otwartość i współpracę z Zachodem, z filozofią i kulturą światową. Szybko przedstawiciele szkoły zostali zidentyfikowani jako rewizjoniści. Chcieli zobaczyć w marksizmie przede wszystkim filozofię człowieka, filozofię społeczeństwa dynamicznego i otwartego, filozofię praktyki i działania (a nie niezmiennych i sztywnych praw historii); chcieli traktować marksizm jako owoc najświetniejszych osiągnięć filozofii uniwersalnej: oświecenia, klasycznej filozofii niemieckiej, ale także egzystencjalizmu, fenomenologii, hermeneutyki, socjologii wiedzy. Nie Engels, Kautsky, Plechanow czy Lenin, ale młody Marks, Lukacs, Gramsci, Brzozowski i szkoła frankfurcka byli ich autorytetami na polu marksizmu. Autorytetami tymi byli jednocześnie najwybitniejsi filozofowie współczesności, przede wszystkim: Mannheim, Weber,

Sartre, Heidegger, Bergson, Mounier, Husserl, Levi Strauss. Uważali, że tylko przy takim podejściu do filozofii można szukać dla marksizmu szans przyszłości i filozoficznej powagi.

Walicki był jedynym przedstawicielem czołówki warszawskiej szkoły historii idei, który nigdy nie był członkiem partii i nie był marksistą – wręcz przeciwnie, w czasach stalinowskich był poddawany naciskom i prześladowaniom ze względu na ojca (działającego we władzach AK) i na indywidualny charakter swych poglądów. Związał się – i to z entuzjazmem – z warszawską szkołą historii idei ze względu na wysoki poziom naukowy jej przedstawicieli, autentyczność i świeżość ich badań naukowych i publikacji oraz postrzeganie przez nich marksizmu z krytycyzmem i dystansem, choć także jako części poważnego i cennego dorobku filozofii, kultury oraz życia społecznego.

Jednak około połowy lat sześćdziesiątych stało się jasne, że nadzieje na dalsze reformy socjalizmu w Polsce, na ożywienie i wolność marksizmu nie mają większych szans realizacji. Co więcej, w marksizmie i w ogóle w naukach społecznych oraz filozofii nastąpił dogmatyczny regres, który doprowadził do kryzysu 1968 r., będącego tyleż ważnym, co ponurym wydarzeniem w historii Polski, które skutkowało emigracją Kołakowskiego i Baczki oraz właściwie ostateczną filozoficzną i polityczną delegitymacją marksizmu w Polsce.

Przedstawiciele warszawskiej szkoły historii idei zdecydowanie odrzucili wówczas marksizm, stali się jego radykalnymi krytykami, a obszerne dzieło Kołakowskiego *Główne nurty marksizmu* stało się cennym i wybitnym owocem tej krytyki. W przeciwieństwie do byłych marksistów Walicki zawsze był umiarkowanym i racjonalnym

krytykiem marksizmu, zwracającym uwagę także na wartości i względną historyczną wiarygodność marksizmu, co odnosi się także do najbardziej aktualnej sytuacji historycznej – epoki kapitalizmu korporacyjnego i sytuacji kryzysu klimatycznego.

*Walicki zawsze był
umiarkowanym i racjonalnym
krytykiem marksizmu,
zwracającym uwagę także na
wartości i względną
historyczną wiarygodność
marksizmu*

Starąłem się
dotychczas pokazać,
a przynajmniej
naszkieować,
historyczny kontekst
książki Walickiego,
związany z historią
polskiego socjalizmu
i historią polskiej
filozofii, w tym

marksizmu, który, jak zawsze pokazywał Walicki, ma właśnie historię, swoje ciemne i jasne strony, a nawet właściwy jest mu pewien filozoficzny i polityczny postęp, który pozwalał na pisanie i publikowanie w Polsce takich książek jak *W kręgu konserwatywnej utopii*, książki niezależnej od marksizmu, zwłaszcza jako ideologii, książki pisanej zgodnie ze światowymi standardami filozofii, historii idei, socjologii wiedzy.

To właśnie ta autonomiczna, niezależna, obiektywna wartość naukowa natychmiast zwróciła uwagę zachodnich badaczy i wydawców na książkę Walickiego i doprowadziła do jej przetłumaczenia na języki zachodnie, a zwłaszcza na angielski jako *The Slavophile Controversy*. I to również to naukowe znaczenie – już klasyczne w dziedzinie filozofii i myśli społecznej – doprowadziło do przekładu książki na język rosyjski. Walicki był z tego powodu ogromnie uradowany. Zawsze marzył o

rosyjskich tłumaczeniach swoich książek. Nawet wtedy, gdy było to zupełnie niemożliwe, a gdy już stało się możliwe, był zawiedziony, że dzieje się to tak wolno i dopiero w ostatnich latach widać tu wyraźne i optymistyczne dla niego przyspieszenie. Swoje studia nad myślą rosyjską uważał bowiem zawsze za adresowane nie tylko do polskiego czytelnika, ale także – tym bardziej, że w Polsce na tym polu przez długi czas było znacznie więcej możliwości niż w Związku Radzieckim i Rosji – do czytelnika rosyjskiego.

Spróbujmy teraz krótko określić sposób podejścia Walickiego do filozofii i szerszej: do myśli rosyjskiej. Otóż w swych badaniach nad nią, zwłaszcza w mającej charakter dzieła klasycznego książce *W kręgu konserwatywnej utopii*, Walicki wydawał się kierować czterema ideami czy postulatami:

Po pierwsze, przypominaniem i rewaloryzacją tradycji słowianofilskiej, niedocenianej w ZSRR i mało znanej na świecie. Mamy tu do czynienia z jego strony z szeroką, a zarazem dynamiczną panoramą słowianofilstwa, ukazaną jako pewien zespół idei, sam w sobie cenny filozoficznie, a jednocześnie kluczowy dla rozwoju myśli rosyjskiej i historii Rosji oraz dla adekwatnego obrazu kultury XIX wieku w ogóle, a zwłaszcza dla epoki romantyzmu; zwrot w stronę słowianofilstwa i sposób prezentowania słowianofilstwa pokazywał – co zawsze było dla Walickiego niezwykle ważne badawczo i interpretacyjnie – różnorodność i bogactwo myśli rosyjskiej.

Po drugie, Walicki podążał drogą przewycięzania schematów interpretacyjnych, stosowanych i dyktowanych przez radziecką interpretację XIX-wiecznej myśli okcydentalistycznej i postępowej,

która znalazła wyraz w formule „rewolucyjni demokraci”, gdzie owi rewolucyjni demokraci (Bieliński, Hercen, Czernyszewski, Dobrolubow) są właściwie prawie marksistami, którzy doszli do materializmu, ale zatrzymali przed dialektyką, lub odwrotnie – doszli do dialektyki, ale zatrzymali się przed materializmem. Zdaniem Walickiego, nie chodzi bynajmniej o walkę wyłącznie o powrót tradycji słowianofilskiej do powszechnego obiegu idei w Rosji i do rosyjskiej świadomości narodowej. Walicki nie mniej zdecydowanie bronił kierunku opozycyjnego wobec słowianofilstwa, będąc wyraźnie przekonany, że nie słowianofilstwo, ale spór słowianofilów z okcydentalistami był prawdziwą i żywotną (do pewnego momentu) wylęgarnią idei w historii myśli rosyjskiej.

Po trzecie – oprócz rewaloryzacji słowianofilstwa i deschematyzacji okcydentalizmu ideą organizującą badań Andrieja Walickiego nad myślą rosyjską jest krytyka „esencjalizmu” w podejściu i rozumieniu kultury rosyjskiej, jest zaprzeczanie wyobrażeniom o jakiejś stałej i trwałej rosyjskiej substancji narodowej, która miałaby rozstrzygająco, definitywnie determinować historię Rosji i charakter jej kultury.

*Ideą organizującą badań
Andrieja Walickiego nad
myślą rosyjską jest krytyka
„esencjalizmu” w podejściu i
rozumieniu kultury rosyjskiej*

Po czwarte wreszcie, próbując jeszcze ogólniej określić filozoficzną (naukową) metodę badania myśli rosyjskiej przez Andrzeja Walickiego

(która to metoda, nawiasem mówiąc, będzie się odnosić także do innych obszarów jego zainteresowań, a więc do filozofii polskiej,

historii marksizm, historii liberalizmu, dziejów idei politycznych) i wykorzystując tutaj jego własne samoanalizy metodologiczne, stwierdzić należy, że jest to podejście historyczne i holistyczne (nastawione na badanie światopoglądów) oraz podejście oparte o zasadę empatii, co postulowali Dilthey i Mannheim, która to zasada powinna być zupełnie podstawowym punktem wyjścia w badaniach humanistycznych i społecznych, a także niezbędnym wektorem orientacji intelektualisty (inteligenta). To dzięki empatii inteligencja mogła i może prawidłowo wypełniać swoją społeczną rolę, wyznaczoną jej przez Mannheim, ale także przez licznych przedstawicieli inteligencji rosyjskiej: przekraczanie swego partykularyzmu, swego grupowego „interesu”, dostrzeganie i rozumienie innego, drugiego, szczególnie, gdy jest on zagrożony, zdolność mediatyzacji. Ale empatii – aby była konsekwentna, aby nie ulegała autodestrukcji w pełnej identyfikacji czy wtopieniu się badacza w przedmiot swych empatycznych badań – musi nieustannie towarzyszyć zasada dystansu, krytycyzmu. Uogólniając tę metodologię w jeszcze innej formule, byłby to projekt humanistyki bez dogmatów, która łączyłaby postulaty empatycznego zrozumienia od wewnątrz z obroną wolności, świadomości oraz wartości estetycznych; tych ostatnich jako swoistej przeciwwagi dla pokus politycznego, ale także etycznego fundamentalizmu i doktrynerstwa – największych, zdaniem Walickiego, i najbardziej podstępnych wrogów wolności myśli, a co za tym idzie, wolności człowieka.

Tak chyba prezentowałoby się przesłanie W kręgu konserwatywnej utopii. I Walicki – jak sędzę – nigdy mu się nie sprzeniewierzył.

Janusz Dobieszewski



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego